Nr 316 Poniedziałek 29 listopada (12 grudnja) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2454
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	roczni
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 r.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*)

Bunt w więzieniu.

Petersburg. — Z Wołogdy donoszą, iż w więzieniu miejscowem więźniowie wyrazili swoje niezadowolenie z powodu złego odżywiania. Pięćdziesięciu więźniów skazano na rózgi.

Śledztwo.

Petersburg. — Nakazano przeprowadzić śledztwo w sprawie zaniedbywania obowiązków służbowych przez prezesa sądu w Stawropolu.

Różne.

Petersburg.—Senat przesłał prezesowi sądu wołogodzkiego ostrzeżenie z powodu wyjazdu jego bez uzyskania pozwolenia.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Senat polecił oddać pod sąd oskarżonych o nadużycia służbowe: byłego naczelnika miasta Moskwy generała Reinbota, oraz jego pomocnika, pułkownika Korotkowa.

Kazań. — Zmarł nagle arcybiskup Nikanor.

Baku.—W Czarnem Mieście dwaj persowie wystrzałami z mauzerów zranili ciężko urzędnika akcyzy Aleksiejewa.

Sewastopol.—W ciągu tygodnia zachorowały na cholerę 3 osoby, zmarła 1.

Petersburg.—Minister przemysłu i handlu zezwolił na uzupełnienie programu 29 go zjazdu bakińskich przemysłowców naftowych przez dodanie kilku punktów w sprawie zniżenia taryf eksportowych na produkty naftowe.

Tyflis.—Sąd okręgowy, któremu w kwietniu r. b. sąd wojenny przekazał rozpatrzenie sprawy obywatela tyfliskiego Ter-Petrosianca, aresztowanego w 1907 roku w Berlinie z materyałami wybuchowymi i oskarżonego o grabież w Tyflisie 215,000 rb. pieniędzy rządowych, wobec wyrażonej opinii lekarzy-ekspertów, polecił umieścić Ter-Petrosianca w zakładzie dla obłąkanych dla dokonania obserwacyi.

Moskwa.—Adwokat przysięgły Bychowski za roztrwonienie pieniędzy swego klienta wyrokiem sądu okręgowego skazany został na 10 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw.

Odesa.—W ciągu tygodnia zasłabnięć na dżumę nie było.

Odesa.—Aeroklub miejscowy postanowił otworzyć szkołę awiatyki kosztem ofiar prywatnych, nabyć dla szkoły dwa aeroplany oraz wszcząć starania w radzie miejskiej o wyznaczenie zapomogi.

Równe.—Zjazd właścicieli gorzelni gubernii wołyńskiej postanowił wszcząć starania o zwiększenie cen spirytusu, nabywanego od przemysłowców przez wydział akcyzy.

Połtawa.—Aresztowany w marcu, jako oskarżony o przestępstwo stanu, duchowny Prokopowicz na mocy wyroku izby sądowej został uniewinniony.

Petersburg.—W obecności prezydenta Rady Państwa Akimowa, wice-prezydenta Gołubiewa, sekretarza państwowego Makarowa, kontrolera państwowego Charitonowa i wielu członków Rady Państwa dokonano poświęcenia nowego lokalu drukarni państwowej.

Petersburg. Awiator Seredinskij, wzniósłszy się z pasażerem na aeroplanie do nieznacznej wysokości, spadł do rowu. Aeroplan został uszkodzony, pasażerowie nie odnieśli żadnego szwanku.

Petersburg.—Zachorowała na cholerę 1 osoba, pozostaje chorych 9 osób.

Konstantynopol—W dalszym ciągu debatów nad programem rządowym Chalil, w imieniu młodoturków, wyraża uznanie dla działalności rządu i proponuje powziąć odpowiednią rezolucyę. Izba 123 głosami przeciwko 63 przyjmuje rezolucyę, uznającą wyjaśnienia rządu za wystarczające i wyrażającą rządowi *votum* zaufania.

Konstantynopol. — Beduini napadli na stacyę gedżaskiej kolei żelaznej Keratana, zamordowali wszystkich urzędników i zniszczyli telegraf.

Sofia.—Agencya bułgarska oznajmia, iż pogłoski o zawarciu porozumienia grecko-bułgarskiego, skierowanego przeciwko Turcyi, są tendencyjne i pozbawione wszelkich podstaw.

Konstantynopol. — Dla przeprowadzenia linii kolejowej Soma-Panderma w Małej Azyi projektowane jest zaciągnięcie pożyczki w sumie 58 milionów franków.

Urmia.—Z Salmasu donoszą, że w pobliżu Chantachti Kotaz-bek uprowadził szachsewenom bydło. Doszło do starcia, podczas którego zabitych zostało 4 szachsewenów i 6 kurdów.

Teheran.—Dragoman konsulatu generalnego Pietrow, który trzy tygodnie temu udał się do Kermanu, zatrzymał się w Anarze, niedaleko Kermanu, gdyż wszystkie drogi są w rękach rozbójników. Rząd perski wysłał na pomoc oddział wojska, który jednakże nie jest w stanie rozpędzić rozbójników, oblegających Anar.

Berlin—Do „Berliner Local-Anzeiger" telegrafują z Aten, że rząd kreteński podniósł na zebraniu nacyonalistycznem kwestyę zaufania. 56 przedstawicieli wypowiedziało się za, a 44 przeciw. Muzułmanie wstrzymali się od głosowania. Naczelnik rządu oznajmił, że rząd wcale nie wyrzeka się myśli o unii z Grecyą.

Wiedeń. — Sąd skazał 3 mieszkańców Tryestu, oskarżonych o zdradę stanu i szpiegostwo, na 4, 8 i 10 miesięcy robót ciężkich.

Graz.—Z 13 irrydentystów, oskarżonych o przestępstwo polityczne, 12 uniewinniono. Jednego za obrazę majestatu skazano na 2 miesiące więzienia. Obecni na sądzie włosi po ogłoszeniu wyroku wznieśli okrzyk „*evviva*".

Paryż.—Agencya Havasa zaprzecza podanej przez prasę wiadomości o ogłoszeniu w księstwie Monaco republiki.

Madryt. — Silne ulewy zatopiły wiele miejscowości w Starej Kastylii.

Tokio. — Przy drzwiach zamkniętych rozpoczęło się rozpatrywanie sprawy 26 anarchistów, oskarżonych o przestępstwo przeciwko domowi cesarskiemu. Wobec listów z pogróżkami od patryotów, przedsięwzięto środki dla obrony oskarżonych i ich obrońców.

Kalkuta.—Przybycie wojska na miejsce starcia w dzielnicy „Marvari" nie wywarło żadnego wrażenia na tłum, usiłujący przerwać łańcuch wojska. Chociaż porządek został przywrócony, muzułmanie jednak w dalszym ciągu gromadzą się na ulicach. Kilka sklepów rozgromiono.

Londyn.—W dniu wczorajszym liberali zyskali 3 mandaty; unioniści nowych mandatów nie pozyskali. Stosunek liczebny partyi obecnie jest taki sam, jak w poprzednim parlamencie. Unioniści zyskali 21 mandatów, tyleż liberali i partya robotnicza. Asquith został wybrany większością 260-ciu głosów.

Londyn.—Wybrano: 183 liberałów, 226 unionistów, 32 członków partyi robotniczej, 57 zwolenników Redmonda i 6 członków partyi O'Briena.

Calgary (okręg Alberta) —W zachodnio-kanadyjskich kopalniach węgla wskutek wybuchu zasypało 60 górników.

Winnipeg.—Według ostatnich wiadomości, wskutek wybuchu poniosło śmierć 20 górników. Ocalało 18.

Rio-de-Janeiro.—Około północy zbuntował się batalion marynarki, znajdujący się w koszarach na wyspie Cobras, w pobliżu Rio-de-Janeiro. O godz. 5 rano okręty wojenne rozpoczęły ostrzeliwanie wyspy. Buntownicy poddali się, mając przeszło 200 zabitych i rannych. Senat postanowił ogłosić stan oblężenia na 1 miesiąc.

Waszyngton.—Według danych urzędowych, ludność Stanów Zjednoczonych, włącznie z Alaską i wyspami Havai i Portorico, dosięga 93,402,151 ludzi, zwiększywszy się od roku 1900 o 20,9%. Ludność samych tylko Stanów Zjednoczonych dosięga 91,972,226, powiększywszy się od roku 1900 o 21%.

Bochum.—W jednym z oddziałów stalowni towarzystwa Bochumskiego przewróciła się kadź w roztopionem żelazem. Zginęło 4 robotników.

Konstantynopol. — Agencya otomańska komunikuje, iż ostateczne porozumienie pomiędzy większością parlamentu i gabinetem nie doszło do skutku. Możliwa jest gruntowna rekonstrukcya gabinetu z Hakki baszą na czele, który, podawszy się uprzednio do dymisyi, otrzyma polecenie utworzenia nowego gabinetu; jest też możliwa dymisya niektórych ministrów drogą interpelacyi oraz wyrażenia osobistego braku zaufania izby.

Konstantynopol. — Nastąpiło urzędowe zawiadomienie o zajęciu przez beduinów stacyi gedżarskiej kolei żelaznej. Pomiędzy Medyną i Sajfie zniszczono telegraf oraz zepsuto linię kolejową. Wskutek zepsucia linii pociąg z pielgrzymami i żołnierzami wykoleił się w pobliżu stacyi Menzile i został opanowany przez beduinów. Wiadomości o losie pasażerów brak. Wysłano wojsko. Imam Jachia wraz z 4,000 jeźdźców opanował okręgiem Tajo, w Jemenie.

Wiedeń.—Podczas obrad w izbie deputowanych w sprawie projektu prawa o utworzeniu samodzielnego banku węgierskiego, większość mówców wita przedłużenie przywilejów banku ogólno-państwowego do 1917 roku i wypowiada się przeciwko obowiązkowemu czynieniu wypłat walutą złotą, co jest pożądanem przez Węgry, lecz szkodliwem dla Austryi, ponieważ pociągnie za sobą zwyżkę normy procentowej. Przed zakończeniem debatów na ławach czeskich radykałów powstaje niesłychany hałas z powodu tego, iż prezydent przez długi czas odmawiał spełnienia żądania czechów obliczenia obecnych deputowanych. Następuje obliczanie. Posiedzenie zostaje zamknięte z powodu braku przepisanej liczby posłów.

Budapeszt.—Banffy w izbie deputowanych wystąpił przeciwko banowi chorwackiemu, broniącemu zasady, jakoby Chorwacya nie jest częścią składową Węgier, lecz znajduje się w unii z Węgrami. W ten sposób podsyca się marzenie o wielkiej Chorwacyi, tworzy się grunt dla tryalistycznej budowy monarchii z uszczerbkiem dla samodzielności Węgier.

Berlin.—Nastąpiło porozumienie z grupą niemieckich, austryackich i węgierskich banków w sprawie pożyczki. Rząd sprzyjał tym rokowaniom finansowym, sądząc, iż Niemcy, dopomagając Turcyi w jej potrzebach finansowych, tem samem przysłużą się wypróbowanej polityce, skierowanej ku zachowaniu pokoju i *status quo*. Z powodu stosunków anglo-niemieckich kanclerz Rzeszy wspomniał, iż Anglia jeszcze na konferencyi w Hadze wyraziła myśl określenia sił morskich poszczególnych mocarstw zapomocą wzajemnego porozumienia się, co znacznie wpłynęłoby na uspokojenie stosunków międzynarodowych, a następnie niejednokrotnie podnosiła tę kwestyę, nie czyniąc jednak propozycyi, któreby dawały Niemcom możność przyjęcia ich lub odrzucenia. Niemcy podzielają z Anglią chęci uniknięcia współzawodnictwa w sprawie uzbrojeń i sądzą, iż szczera wymiana myśli i oparte na niej porozumienie w sprawie wzajemnych interesów ekonomicznych i politycznych obu krajów byłyby najpewniejszym środkiem dla uniknięcia wzajemnego braku zaufania, istniejącego obecnie i, niestety, często objawiającego się w opinii publicznej. Spotkanie cesarza z Monarchą Rosyjskim odbyło się niewątpliwie zadawalająco, w zupełnej harmonii. To samo można powiedzieć i o rokowaniach pomiędzy przedstawicielami obu rządów.

Samo przez się rozumie się, że jako rezultat podobnych rokowań tylko w gazetach pojawiają się sensacyjne przewroty polityczne, lecz nie w rzeczywistości. Doniosłe znaczenie takich spotkań, w danym wypadku spotkania w Poczdamie, polega na tem, iż kierujący polityką poznają się wzajemnie i że przygotowanej przez nich wymianie poglądów nadaje się określoną formę. Rezultat ostatniego spotkania sformułowałbym w następujący sposób: stwierdzono znów, iż obydwa mocarstwa nie przedsięwezmą żadnych planów, których ostrze mogłoby być skierowane przeciwko drugiej stronie.

W tem znaczeniu mieliśmy możność skonstatowania, iż Niemcy i Rosya jednakowo są zainteresowane w utrzymaniu *status quo* na Bałkanach i na Bliskim Wschodzie, wobec czego nie będziemy popierali żadnej polityki, skierowanej przeciwko wspomnianemu *status quo*. Rozmawialiśmy otwarcie i po przyjacielsku o naszych wspólnych sprawach w Persyi i przyszliśmy do przekonanie, iż naszym wspólnym interesem jest przywrócenie porządku w tym kraju. Powinniśmy pragnąć, aby rozwój naszego handlu w Persyi był zabezpieczony. Tego samego pragnie Rosya dla swego handlu Niezależnie jednak od tego, Rosya, jako kraj sąsiadujący z Persyą, szczególniej jest zainteresowana stanem rzeczy w przylegających bezpośrednio do jej granic prowincyach perskich.

Chętnie zgodziliśmy się z tem, iż Rosyi potrzebny jest szczególny wpływ w północnej Persyi i uznaliśmy chętnie pretensye Rosyi do wszelkich koncesyi we wspomnianych prowincyach, aby w ten sposób zabezpieczyć Rosyi możność urzeczywistnienia swych zadań. Ze swej strony Rosya nie tylko nie będzie czynić żadnych przeszkód naszemu handlowi, lecz przeciwnie, dopomoże nam w naszych aspiracyach. Sądzimy, iż ta wymiana poglądów, podczas której po przyjacielsku rozpatrywany był jeszcze cały szereg innych spraw, daje możność obu rządom, nie zmieniając ogólnego kierunku poprzedniej polityki, porozumiewać się wo wszystkich mogących wyniknąć w przyszłości kwestyach.

Rokowania, prowadzone w Poczdamie, usunęły wszelkie nieporozumienia oraz potwierdziły i umocniły dawne, oparte na zaufaniu, stosunki pomiędzy nami i Rosyą. (Długotrwałe wyrazy uznania.).

Przemawiający po kanclerzu poseł wolnomyślny wyraził zadowolenie z kierunku polityki zagranicznej oraz życzenie, aby nienawiść do Niemiec, przejawiająca się w Rosyi we wszystkich sferach ludności, nie wyłączając osób zajmujących wysokie stanowiska, odtąd znikła. Wolnomyślny konserwatysta znajduje, iż zadawalający stan finansowy również sprzyja pokojowi, jak i dzielne wojsko.

KRONIKA.

Kalendarzyk.
Dziś 29 (12) Saturnina i Filemona.
Jutro 30 (13) Andrzeja Apost.
Wschód słońca godz. 7 m. 49
Zachód słońca godz. 3 m. 51
Długość dnia godz. 8 m. 05.

— **Wybory do rady miejskiej.** Dziś wybory do rady miejskiej z cyrkułu *pałacowego*. Odróżniają się one od innych tem, że list współzawodniczących w cyrkule pałacowym niema, a walka o krzesła radzieckie będzie się toczyła wyłącznie między poszczególnymi kandydatami.

W myśl uchwały walnego zebrania wyborców polskich, które się odbyło w „Ogniwie" w d. 22 listopada, jako kandydaci polaków wystąpią: pp. *Michał Bukowiński* i *Bronisław Konarski*. (Pierwszy kandydat, wystawiony przez zebranie, p. *Wacław Oltarzewski*, dla przyczyn formalnych udziału w wyborach nie weźmie).

Obowiązkiem wyborców polaków jest *solidarnie oddać swe głosy obydwóm wskazanym kandydatom.*

— **Obchód Konopnickiej.** We wczorajszej wzmiance o obchodzie Konopnickiej wkradła się omyłka, którą skwapliwie prostujemy. Jedna z największych naszych gwiazd scenicznych, p. Wysocka, która uświetni swym występem obchód, jest artystką nie lwowskiej, ale krakowskiej sceny.

— **Z teatru Sołowcowa.** We wtorek w teatrze Sołowcowa odbędzie się przedstawienie na rzecz miejscowego Koła literatów i dziennikarzy rosyjskich.

Program wypełnią sztuki z repertuaru petersburskiego „Krzywego Zwierciadła" — w produkcyach wezmą udział obok artystów obu teatrów rosyjskich kilku literatów i jeden krytyk teatralny.

Bilety na ten wieczór prawie rozprzedane.

— FAŁSZYWY ALARM. Policya została powiadomiona, ze w mieszkaniu Sidorowa przy ul. W. Podwalnej odbywa się zebranie nielegalne. Gdy przybyła policya okazało się, ze byli to goście, którzy się zebrali z powodu imienin gospodarza. Spisano nazwiska wszystkich obecnych.

— UWOLNIENIE Z ARESZTU. Uwolniono z aresztu M. Szkidenkę, który jako podejrzany o szpiegostwo był aresztowany z rozporządzenia wydziału »ochrany«.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 13 przy szosie Brzesko-Litewskiej w mieszkaniu Griszmana dokonano kradzieży różnych rzeczy na sumę 100 rb.

Takiej samej kradzieży rzeczy na sumę 27 rb. dopuszczono się w mieszkaniu Lakowicza, w domu Nr 28 przy ul. Buljońskiej; złodzieja Lubczenkę aresztowano.

Niejaki Gedincew zawiadomił policyę, że jego znajomy, Szandro, zabrał mu kostyum i zbiegł.

Gospodarzowi domu Nr 31 przy ul. M. Włodzimierskiej skradziono rzeczy na sumę 68 rb.

Okradziono warsztat szewcki Hermana na sumę 36 rb., mieszczący się w domu Nr 12 przy ulicy Kościelnej.

— NAPAD. Onegdaj w nocy na rogu ul. M.-Włodzimierskiej i Halickiego targu dwóch rabusiów napadło na M. Bondarenkę i zrabowało mu 248 rb. gotówką, palto i czapkę. Jednego z napastników Kucewskiego, aresztowano.

— REWIZYA. Z rozporządzenia wydziału »ochrany« w domu Nr 11 przy zaułku Kijanowskim dokonano rewizyi w mieszkaniu Nr 3. Nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

— ARESZTOWANIA. Aresztowano złodzieja zawodowego Gonczarowa, który chciał się dopuścić kradzieży w domu Nr 21 przy ul. Proreznej.

Na ul. Wozniesieńskiej, naprzeciw domu Nr 10, aresztowano znanego złodzieja Smirnowa, przy którym znaleziono rzeczy kradzione.

W domu Nr 5 przy ul. Włodzimierskiej policya aresztowała Nestorenkę, który dopuścił się rabunku w lesie podmiejskim.

— OKRADZENIE KASY. Onegdaj w nocy w administracyi gazety »Kijowska Myśl« dokonano kradzieży około 6,000 rb. z kasy ogniotrwałej. Gdy wczoraj z rana przyszedł służący do lokalu zauważył, ze wszystkie drzwi były pootwierane. Na razie nie zwrócił na to specyalnej uwagi, dopiero jeden z przybyłych później pracowników, wszedłszy do pokoju zarządzającego, zauważył kradzież. Drzwiczki od kasy ogniotrwałej, w których widać było duży otwór, były otwarte. Na podłodze były porozrzucane papiery i różne narzędzia do włamywania. Zawiadomiono natychmiast policyę. Złodzieje prawdopodobnie operowali w ciągu kilku godzin w nocy, gdy nie było nikogo. I chociaż w sąsiednim pokoju przez całą noc pracowało kilka osób, jednakże nikt nic nie słyszał. Z kasy zrabowano 4.000 rb. zebrane z ofiar na rzecz rodziny skazanego Głuskiera, oraz około 1,400 rb. innych pieniędzy. Cała kradzież przedstawia się nader zagadkowo. Jak można sądzić ze wszystkiego kradzieży tej dokonali specyaliści, t. zw. »kasyerzy«. Na razie policyi nie udało się natrafić na jakikolwiek ślad.

Rozmaitości.

Kot Wellmana. Podróż powietrzna Wellmana ponad Oceanem, jak wiadomo, skończyła się skutkiem huraganu częściowo fiaskiem, pomimo, że żeglarz amerykański tym razem uciekł się nawet pod opiekę przynoszącego szczęście stworzenia. Mianowicie wziął Wellman z sobą do balonu czarnego kota, o którym był przekonany najświęciej, ze odpędzi pecha, jaki prześladował dotąd wszelkie hałaśliwe przedsięwzięcia Wellmana Ostatecznie można pokpiwać z tej wiary w kota, tem niemniej jednak w wielu krajach, zwłaszcza w Ameryce, lud wierzy najgłębiej, że czarny kot ma moc usuwania nieszczęść. Jean Frollo opowiada w «Petit Parisien», że nikomu nie przyszło nawet na myśl wyśmiewać Wellmana z powodu wzięcia na pokład kota, owszem, amerykanie przyznali zupełną słuszność zeglarzowi powietrznemu i pochwalili jego przezorność w walce ze złym losem. Nieszczęście chciało jednak, że ledwie balon opuścił stały ląd, czarny kot Wellmana, nieprzyzwyczajony do nowych warunków, jednym susem wyskoczył z gondoli i wpadł w ocean. Tu rozegrała się nadzwyczaj przykra scena: czarny kot z niesłychaną energią zaczął pływać, miaucząc przeraźliwie. Na szczęście towarzysz Wellmana wpadł na dobry pomysł i rzucił do morza worek na długim sznurze. Prawie zupełnie już osłabiony kot zoryentował się błyskawicznie, co ma czynić: rzucił się resztą sił na worek i tak wyciągnięto go do balonu. Naturalnie w balonie spotkało go wyjątkowo radosne przyjęcie. Gdy Wellman wrócił wraz ze swym czarnym kotem z podróży, cały Nowy Jork podziwiał i entuzyazmował się przezornem stworzeniem.

PIERO GIACOSA. 3)

Zamek Brussaglia.

NOWELA.

Z upoważnienia autora tłóm. z włoskiego przez J. K.

Brama rozwarła się cała i nagle uderzyło nas zjawisko: szybko, niby błyskawica, roztoczył się przed nami szeroki krąg dziedzińca i daleka, promienna głębia na gasnącem tle zachodniego nieba.

Śledziłem wrażenie na twarzy Mountbella—otóż, przed tą wspaniałością nieoczekiwaną zatrzymał się, jak wryty, wydając okrzyk zdumienia, poczem, przejęty podziwem i pragnieniem przedłużenia wzniosłej rozkoszy, nic nie mówiąc, uścisnął dłoń moją.

Na tem koniec. A kiedy wreszcie się odezwał, byliśmy już w krużganku, ozdobionym freskami, pełnemi scen sielankowych. W jego słowach brzmiał zachwyt, było zdumienie i wdzięczność dla mnie za odkrycie tej perły, tych nieporównanych śliczności, tak dalekich od tego, co pospolite, tej siedziby, z której biła siła, dzielność, szczerość i świeżość.

Potem odbyliśmy szybki spacer w części zamku najdostępniejszej i weszliśmy do sali, gdzie podano nam obiad na małym stoliczku. W łagodnem świetle świec, przyćmionych różowemi umbrelkami, połyskiwały srebra i kryształy, jaśniały kwiaty; służący, milcząc, pojawiał się i znikał w przyległych mrokach, jakby się zlewał w jedno z wytwornem towarzystwem bohaterów szesnastego wieku.

W chwilę później, oparci o drewnianą balustradę, dzielącą nas od przepaści, pogrążyliśmy się w miłej ciszy wieczoru. Z oddali dolatywały nas powiewy, niosące szmery wód, zwrotki piosnek i uderzenia dzwonów; odgłosy owe, wędrując w przestrzeni, aby dostać się na wyżyny i rozchodząc się stopniowo w coraz to szersze kręgi, nabierały jakiejś poważnej i łagodnej miękości. Zeszedł księżyc i ożywił śnieżny szczyt, rysując na srebrnej szacie podłużne fałdy i załomy spadziste.

— Rzekłbyś, że widzisz tam namiot rozpięty—przednią straż wojska, chcącego przedostać się do Włoch—rzekł Mountbell.— A te śpiewy i dzwony! Naprawdę w tych twoich krajach doznaje się wrażeń, jakich się nie zna gdzieindziej. Mówi się o Europie, ale żebyście wiedzieli, jak starą jest ta moja Ameryka; wszak to kraj, który nie zna ani dzieciństwa, ani młodości, a jeżeli je miał, to dla innej rasy, dla ludzi, którzy znikli przed nami, nie zbliżywszy się do nas, nie chcąc odkryć nam swej dzikiej i ciemnej tajemnicy.

— Widzisz, oto i ja filozofuję — rzekł znowu po małej przerwie; — wpływ otoczenia, nieprawdaż? Lecz przedewszystkiem teraz, kiedym już poznał ten boski zakątek i widział go w dzień i w nocy, muszę ci jeszcze raz podziękować i powiedzieć ci, że trudno było coś odpowiedniejszego dla mnie wymarzyć i zapragnąć. Nigdy nie widziałem nic, coby mi ten zamek przypominało, wiesz, nigdy nic—dodał z intencyą wyraźną w ostatnich tych wyrazach.—Chcę przez to powiedzieć, żem może odgadł pobudkę twych słów dzisiejszych i żem badał sam siebie przed chwilą, czy choćby przelotne wspomnienie tego, co tu widzę i słyszę, nie stanęło przedemną. Nie! widzę to wszystko po raz pierwszy — zamek, jego sale, boski widok stąd, wszystko to nowe dla mnie.

— Wiem o tem—odrzekłem. Być może, że się pomyliłem, albo raczej, jeżeli moje rozumowanie nie było błędem, to zarozumiałością było z mej strony wierzyć, że tak mi łatwo przyjdzie poprzeć je doświadczeniem; dlatego zasady mej jeszcze się nie wyrzekłem.

— Następnie — mówił mój przyjaciel, ciągnąc dalej swe rozumowanie — dlaczegóż Brussaglia więcejby mi miała utkwić w pamięci od innych rzeczy, przeżytych przez moich przodków? Dlaczego nie inne mieszkania, inne fakty, inne widoki, z epok bardziej dawnych, kiedyśmy byli jeszcze barbarzyńcami? Czemu nie przygody myśliwskie, dzikie wojny, obchody dziwaczne i bezładne Czerwonych Skór? Czy wiesz, że indyjska krew płynie w moich żyłach? Rudolf Mountbell, czy Mombel, o którym dziś proboszcz wspominał, pierwszy z naszej rodziny osiedleniec Ameryki, w początkach XVIII wieku zaślubił dziewczynę z plemienia Chippeways. Jam ostatnią odroślą tej dzielnej niewiasty.

— Nie sądzę, aby takie skrzyżowanie mogło odmienić twoją starą rasę; zachowałeś faktycznie czaszkę sabaudzką i nie przypominasz ani trochę indyan amerykańskich; są oni umysłowo o tyle niżsi od europejczyków, że prawdopodobnie nie mogli śladów swej psyche przekazać tobie. Piemontczycy mają twarde głowy.

— Otóż nigdy nie mogłem wybaczyć tego mezaliansu memu zacnemu przodkowi. Wiem, że wielu kolonistów zawarło podobneż związki, lecz byli to „skwaterzy", przednia straż zdobywców, dla których małżeństwo z tuziemką stanowiło środek do stworzenia sobie rodziny i zawiązania stosunków. O ile mi jednak wiadomo, pierwszy ten Mountbell posiadał niezłą fortunę i w towarzystwie innych europejczyków osiedlił się w stronach zupełnie cywilizowanych. Wypada przypuścić, że podbiły go wątpliwe wdzięki dumnych amerykanek, lub może, że miał odrazę do europejskich kobiet.

— Kto wie, czy ostatnie to przypuszczenie nie jest słuszne. Sądzę, że historya Rudolfa Mountbella pierwszego jest ci nieznaną? Czy wiesz, dlaczego opuścił Europę?

— Nie; mamy po nim niewiele papierów, tudzież portret średniej wartości, przedstawiający człowieka lat pięćdziesięciu w stroju czarnym, z rysami surowymi i twardymi, z włosami i brodą siwą. Zdaje mi się, że wylądował w 1703 r., a umarł w 1730.

— Jest to historya tajemnicza i tragiczna—powtarzam tragiczna i tajemnicza. Zebrałem już na to wiele danych, lecz ostatniej tajemnicy jeszcze nie znam. Chodźmy do domu, a powiem ci, com zdołał odkryć.

Zeszedłem po dokumenty, tyczące się Rudolfa Mountbella, poczem powróciliśmy do salonu z moim przyjacielem i usiedliśmy przy stoliku.

— Pierwszym dokumentem, znalezionym w archiwum turyńskiem, był list księcia Eugeniusza Sabaudzkiego do ks. Wiktora Amadeusza, datowany z Wiednia.

Eugeniusz prosił swego zacnego kuzyna o pozwolenie szczegółowego przeszukania pałacu Brussaglia dla znalezienia tam pewnych dokumentów, tyczących się hrabiego Rudolfa, należącego do młodszej linii Mountbellów, osiadłego w Austryi od lat wielu i nieobecnego „z powodu sprawy, o której wasza wysokość słyszeć musiała". Dodawał jeszcze, że jego cesarska mość od siebie też uprasza książęcą wysokość, aby rewizya odbyła się pod nadzorem urzędnika ostrożnego, wiernego i umiejącego dotrzymać tajemnicy, aby również, w drodze szczególnej łaski, przy akcie owym mógł asystować specyalny wysłaniec jego cesarskiej mości, w tym celu umyślnie z Wiednia wydelegowany. Ze swej strony ks. Eugeniusz dołącza gorące życzenie, aby łaskawy kuzyn uczynił zadość żądaniom owym, dając mu do zrozumienia, iż chodzi tu o interesy osobiste delikatnej natury.

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 88.

Telegramy.

Zamek Kruszwica.